Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 4 **Kwiecień 1927** **Rok VII**

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: **Tarnów, Chyszowska 5**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Plan pracy w Stowarzyszeniach na kwiecień

7 kwietnia — czwartek. — *Posiedzenie Zarządu.* — Po zagajeniu i odczytaniu protokołu:

A) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie ze statutu paragr.: *Obowiązki Zarządu* — dyskusja. Czy wszyscy spełniają dokładnie swe obowiązki.

B) *Załatwianie spraw bieżących:*

a) adoracja Stow. przy Grobie Pana Jezusa;

b) straż honorowa przy Grobie Pana Jezusa;

c) udział w procesji uroczyście;

d) Akademja Wielkanocna (kiedy i jak urządzić. Zamówić gotowy materjał w Związku).

C) *Układanie porządku obrad* na — 10 kwietnia. Wykład: „Trzeba nam młodzieży mężnej“ (z „Młodego Polaka“) lub „O prześladowaniu w Meksyku“ (Kierownik na marzec); deklamacja: (Kwiaty i kłosy, Tom III, str. 195) „Wieczerza Pańska“ Rydla.

10 kwietnia — niedziela. — *Zebranie zwyczajne:*

1. Zagajenie.
2. Pieśń.
3. Odczytanie protokołu.
4. Wykład.
5. Deklamacja — jak wyżej.
6. Obwieszczenia Zarządu jak pod a), b), c), na posiedz. Zarządu.
7. Skrzynka zapytań.
8. Pieśń. — Wolne głosy. — Zakończenie.

21 kwietnia — we czwartek. — *Posiedzenie Zarządu* (jak wyżej):
A) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie Kierownika Stowarzyszeń (te sprawy, które dotyczą Zarządów).
B) *Załatwianie spraw bieżących:*
a) Akademja Wielkanocna (dokładne omówienie);
b) 3-go Maja — jak urządzić?
c) jak przeprowadzić wychowanie fizyczne w Stowarzyszeniu;
d) zlot w powiecie i Zjazd delegatów w Tarnowie.
C) *Ułożenie porządku obrad* na 24 kwietnia. Wykład: „Tadeusz Kościuszko“ — lub (z Zagrody wzorowej lub Gazety gospodarczej). *Pożyteczne wiadomości rolnicze:* Deklamacja: „Pogrzeb Kościuszki“ (Kwiaty i kłosy) lub monolog albo pantomina.
24 kwietnia — niedziela. — *Zebranie* (jak wyżej).



Duszpasterz w walce z pijaństwem

Propaganda trzeźwości i całkowitej abstynencji od alkoholu pośród młodzieży natrafia na liczne trudności z 3 powodów.

Pierwszy powód to głęboko zakorzenione zwyczaje pijackie i nieuzasadnione przeświadczenie u wielu ludzi o konieczności używania wódki przy chrzcinach, zalotach, zmówinach, weselu, pogrzebie, imieninach, odwiedzinach, gościnach, zapuście, zarobku, wypłacie, z okazji odchodzenia do poboru lub do wojska, pobytu w mieście, na jarmarku, kupna i sprzedaży, przejazdu koło przydrożnej karczmy i wielu innych sposobnościach.

Młodzi widzą jak starsi piją, czemużby tedy i oni skosztować nie mieli — przecie nie są od macochy i tak powoli, przykładem starszych pociągnięci, zaprawiają się do tego nieszczęsnego nałogu, a gdy go zaciągną, odzwyczaić się nie chcą, mimo, iż o szkodliwości alkoholu są pouczeni, a może nawet przekonani. Ich słaba wola lęka się, czy potrafią się obejść bez kieliszka w przyszłości lub zwycięsko odeprzeć namowy innych.

To też znane jest zjawisko, że gdy w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny mówimy kazanie o wstrzemięźliwości, wtedy starsi chłopcy, zwykle stojący pod chórem, w tym dniu przy samych drzwiach się zatrzymują i ani kroku naprzód ku środkowi kościoła zrobić nie chcą, a gdy proboszcz zachęci i zawezwie po nabożeństwie do wpisywania się do Towarzystwa wstrzemięźliwości i zamierza rozdać między ochotnych karty wpisowe, to chłopcy jak kamfora znikają z kościoła wszystkiemi drzwiami, a po karty zgłasza się zaledwo garstka dziewcząt. W tarnowskiej diecezji odnowiono to Towarzystwo — zaprowadzono księgę członków i rozdawano gratis karty wpisowe; z początku zapisała się pokaźna liczba, szczególnie

w parafjach, w których kilkanaście nauk powiedziano o pijaństwie, ale cóż, skoro członków przybywa mało, a i ci co ślubowali, z czasem zapomnieli o ślubie i piją jeśli nie stale, to przy nadarzonej się sposobności.

Wobec tego przykrego zjawiska przychodzę do przekonania, że propaganda abstynencji powinna rozpocząć się znacznie wcześniej, a mianowicie już pośród dzieci szkolnych, bo tu będzie praca łatwiejsza i skuteczniejsza. Jakże to mile witały nas dzieci przed wojną, kiedyśmy z paczką pisemka abstynenckiego „Nasz Przewodnik" wchodzili do klasy na godzinę religji. Radosny szept: gazetki, gazetki, słychać było po całej klasie, a gdy po ukończonej lekcji katechizmu sięgnęliśmy po gazetkę, to dziesiątki rąk wyciągały się naraz, by jaknajprędzej dostać prenumerowane pisemko. Znać było zbawienny wpływ tej wspólnej w klasie lektury; dzieci nie zarażone jeszcze trucizną alkoholu łatwo przejmowały się wyjaśnieniami i radami tam umieszczanemi, wyrabiały w sobie wstręt do picia trunków i chętnie składały przyrzeczenia przy I-ej Komunji św. i pilnie ich dochowywały, aby w późniejszych latach przyrzeczenia te zamieniać na ślub wstrzemięźliwości i dochować go w dalszem życiu.

Szkoda, że to pisemko obecnie nie wychodzi, ale mamy nadzieję, że skoro podczas niewoli znalazło się tyle czytelników i mogło się utrzymać, to teraz we wolnej — niepodległej Polsce znajdą się ludzie szlachetni, którzy je odnowią i znajdą się polskie dzieci, które je masowo czytać i kupować będą.

Drugi powód, dla którego propaganda trzeźwości natrafia na przeszkody jest ten, że mało jest pomiędzy kapłanami apostołów oddanych tej idei, albo może raczej, że pracują oni luzem, w pojedynkę i bez planu, gdy właśnie taka praca powinna być silnie zorganizowana i planowo prowadzona. W roku 1907 powstał w b. Galicji Związek księży abstynentów, w latach 1908—1915 tworzą się i pracują koła alumnów, abstynentów we Lwowie i Przemyślu, ale zawierucha wojenna stłumiła tę pięknie rozwijającą się ich pracę. Obecnie Poznańskie Towarzystwo wstrzemięźliwości urządziło „Tydzień trzeźwości" pod hasłem: „Ratujmy młodzież od złych nałogów" i prosi, by wszyscy, którzy byliby gotowi brać czynny udział w pracy nad tworzeniem abstynenckich kółek młodzieży, zechcieli się zgłosić do Składnicy abstynenckiej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1, a tam otrzymają potrzebne informacje i materjały.

Niech tedy kapłani skorzystają ze sposobności do organizacji, niech się tam zgłoszą dawni XX. abstynenci rozrzuceni po diecezjach, niech w każdej diecezji utworzą osobne koło, niech krzewią ideę abstynencką między swoimi współbraćmi, a równocześnie niech w tym samym duchu wychowują młodzież szkolną na trzeźwych, dobrych katolików i szlachetnych Polaków.

Trzeci powód, który propagandzie tej nastręcza trudności, to niezdecydowane stanowisko Polskiego Rządu. Wprawdzie uchwalono piękną ustawę o zwalczaniu pijaństwa, ale niestety ustawa ta nie jest wprowadzona w życie w całej pełni; ciągłe narady, ciągłe okólniki, by raz te, raz inne przepisy tej ustawy nie były wykonywane, sprawiają, że ani społeczeństwo, ani władze nie wiedzą czego się trzymać, co przeprowadzić, a co zostawić w spokoju.

W takich warunkach bardzoby się przydało, żeby Składnica abstynencka wydała drukowaną broszurę czy referat, gdzieby była podana ustawa, historja przeróżnych kombinacyj z zamykaniem i pozostawianiem szynków, oraz sposoby i środki do wywarcia nacisku na Rząd, aby nareszcie tę rzecz uregulowano. *A.*

Różaniec żywy — a młodzież

Jedną z wzorowych a zarazem i silnych, religijnych organizacyj jest „*Stowarzyszenie Różańca żywego*". Co tutaj daje niezwykłą siłę? *Mała jednostka organizacyjna, która się składa z 15 członków, z jednego przełożonego i dwóch pomocników.* Dobór wiekiem, stanem, wzajemną miłością — oto moc tajemnicza. *Tą jednostką organizacyjną nazywamy „Różę" — przełożonego jej — zelatorem.* Dziesięć takich jednostek organizacyjnych nazywa się *prezydenturą* z „jednastą różą" *z prezydentem na czele.* Przypomina ten ustrój dziesiątek Różańcowy: „*Ojcze nasz*"; *10 Zdrowaś Marja.* „*Ojcze nasz*" — *to prezydent a 10 Zdrowaśków — to 10 zelatorów.* A zatem w jednej takiej prezydenturze liczymy: 165 członków — 10 zelatorów i jeden prezydent. *Prezydenci zaś wszystkich stanów stanowią jedno ciało najwyższe* — nazwijmy ją: *Dyrekcją Różańcową.* Oto jaka prosta organizacja — a jak silnie zespolona. Pięć prezydentur — stanowią jedną część różańca, n. p. radosną; drugie 5 prezydentur II część Różańca, n. p. bolesną — a trzecie 5 prezydentur III część Różańca św., n. p. chwalebną. Zmodernizujmy ten kościelny Różaniec i *dajmy zelatorom, prezydentom, Dyrekcji książki organizacyjne — to masz najlepszą organizację na świecie.* Zdobądź się na tyle ofiary ze siebie, *abyś stanami co niedzielę zmiany zarówno odbywał i urządź po zmianie posiedzenie prezydenckie* — masz całą parafję zorganizowaną przy boku swojem — *załóż do tego biuro różańcowe,* któreby prowadziło książki buchalteryjne — a *wówczas mogę Ci duszpasterzu powinszować i pogratulować, żeś wodzem całej swojej owczarni Chrystusowej.*

W tej olbrzymiej co do praw przedstawionej organizacji parafjalnej, niepoślednie miejsce zajmuje młodzież. Masz prawie wszystką młodzież, tak męską jak żeńską, zeszeregowaną w Różańcu żywym. *Według powyższej metody urządzasz zmianę różańcową w jedną z niedziel. Masz do nich przemowę — a potem zgromadzenie.* Na

tem zgromadzeniu wyznacza się im różne obowiązki. Jedni z nich przyjmują obowiązek, n. p.: *1) noszenie baldachimu; 2) noszenie sztandarów — chorągwi lub feretronów; 3) inni tworzą kółko śpiewackie lub muzyczne; 4) inni szeregują się w kółko adoracyjne* i t. d. Spowiedź i Komunja obowiązuje ich częsta — przynajmniej co kwartał i w większe święta Pana Jezusa lub Matki Najśw. Życie moralne i nienaganne i codzienny obowiązek odmawiania jeden Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marja. To sumy obowiązków dla młodzieży Różańcowej. Te czynności każdy młodzieniec wykonać potrafi — gdyż nie wymagają ani czasu wielkiego, ani zbytniej inteligencji, ani wielkich zasobów materjalnych.

Inna rzecz, gdy zamierzasz założyć towarzystwo o specjalnych celach — *o sprawach narodowych, kulturalnych — gospodarczych — humanitarnych, specjalne cele wymagają specjalnych zdolności, specjalnego czasu — specjalnych środków materjalnych.* Jak się do tej sprawy zabierać — pogawędzimy kiedy indziej. Na teraz chodzi nam o stosunek istniejącego w parafji Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej do Różańca żywego. *Otóż zasadą kardynalną powinno być, aby w tych miejscowościach, gdzie jest Różaniec żywy, do wszelkich stowarzyszeń przyjmować tylko członków Różańca żywego* [1]). Młodzieniec, który nie chce, albo nie nadaje się do tego stowarzyszenia kościelnego, które nie pociąga obowiązkami wielkiemi, a przysparza członkom wielką liczbę zasług — do żadnych stowarzyszeń innych, czy religijnych czy świeckich, nie jest odpowiedniem. — Co więcej! Ponieważ stowarzyszenia oświatowe, kulturalne wymagają oprócz moralnej tężyzny dużo inteligencji — *przeto najpierw z Różańca żywego należeć mogą do takich organizacyj.* Odmówić jedno Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marja codziennie, raz na miesiąc uczestniczyć na zmianie różańcowej — nosić baldachim, chorągiew, feretron lub świecę — to każdy potrafi — *ale z odczytem wystąpić — zadeklamować, wywiązać się z monologu lub na przedstawieniu dobrze — to jest rzecz nie dla każdego młodzieńca dostępna i możliwa.* Udział w tych organizacjach brać mogą tylko wybrańcy z młodzieńców, szczególnie utalentowani na duszy i na ciele. *W pierwszym rzędzie prezydenci, zelatorzy i ich zastępcy — oraz biuro różańcowe kwalifikują się na przodowników w tych nowych towarzystwach. Kogo młodzież różańcowa obdarzyła godnością zelatora, prezydenta, prowadzącego biuro kancelaryjne — ten dawać będzie gwarancję, że przyjęty na siebie obowiązek spełniać będzie ku zadowoleniu wszystkich.* Zostawmy mu swobodę i pewną wolność w wybieraniu członków ze swoich róż — a wybór ich, w porozumieniu z członkami, nie zawstydzi nikogo — bo będzie trafny — gdyż najlepiej się znają. A zatem z tej organizacji olbrzymiej, obejmującej prawie całą parafję, wyłania się n. p. nowe stowarzyszenie, t. z. „*Stowarzyszenie Polskiej*

[1]) Mamy pod tym względem nieco inne zdanie. *Red.*

Młodzieży", której zadaniem będzie pielęgnować skarby ducha po za kościołem. *Cześć Boga, Matki Najśw., Najśw. Sakr. — Serca Pana Jezusa — aż nadto dobrze będzie propagowane przez Różaniec żywy — a wszystko inne Dobro pielęgnowane będzie przez „Stow. Pol. Młodz." Miejmy na pamięci, że ta sama młodzież w obydwóch organizacjach pracuje — choć odrębne stowarzyszenia, ale ci sami ludzie.* „Bóg i Ojczyzna" — najlepiej obsłużone będą. Życzenia Jezusa Chrystusa: „*Oddajcież wtedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu*" najlepiej i najsumienniej wypełnione będzie. — *Młodzieniec, jako członek Różańca żywego, z całą gorliwością starać się będzie o sprawy Boże i dusz ludzkich — zaś jako związkowiec rozbijać się będzie za sprawami ojczystemi.* Jedno drugiemu przeszkadzać nie będzie — lecz nawzajem się dopełniać.

Duszpasterz obydwa towarzystwa czułą opieką otaczać powinien — gdyż tego interes religijny i patrjotyczny od niego wymaga. *Niech się zajmie zanadto gorliwie Stowarzyszeniem Polskiej Młodzieży — Żywy Różaniec upadnie ze szkodą wielką dla Kościoła — albo niech wszystkie atrybucje różańcowe przeleje na związkowych — już tem samem pogrzebał Różaniec*[1]). I w niektórych a nawet wielu miejscowościach przyszło do uroczystych pogrzebowin Różańca z chwilą narodzenia się nowego Związku. *Tutaj praca wre i kipi — a tam w Różańcu cisza — zamarło życie.* Jaka szkoda wielka i niepowetowana na teraz i na przyszłość. *Na teraz — bo młodzież pobożna, ale mniej utalentowana, została pozbawiona opieki — na przyszłość, bo Różaniec obejmując wszystkie stany i trwając aż do śmierci każdego członka — tem samem spełnia swoje zadanie lepiej i doskonalej od Związku, który jest czasowy i obejmuje samą tylko młodzież do pewnego okresu czasu.* Nie dziw zatem, że niektórzy kapłani uważają Stow. Polskiej Młodzieży, *jako sekcję różańcową dla spraw kulturalnych, jako szkołę dokształcającą* młodzieży chciwej i żądnej więcej światła i wiedzy, którym nie wystarcza cichy szept modlitwy, ale prą całą siłą swojej duszy do słów, do czynów. Jedną ręką trzymają się silnie Boga — a drugą pracują dla Ojczyzny swojej i dla ludzkości. *Są to ludzie ideowi — kształcący serce w Różańcu dla nieba, a umysł w Związku dla ziemi.* Niechże zatem duszpasterz tak się urządzi z młodzieżą — *aby ściśle religijne, Boskie sprawy pozostawił koniecznie Różańcowym — zaś inne niech odda Związkowym.* Rozwiązanie w ten sposób tego problemu pracy nad młodzieżą *przysporzy Bogu czci — a Ojczyźnie wiele pożytku. Dochowamy się dzielnych synów Kościoła, gorących czcicieli Najśw. Marji Panny — a Matka nasza doczeka się wreszcie wiernych obrońców — wielkich bohaterów, zmieniających teraźniejszość niepewną i pełną smutków — na jasną, świetlaną przyszłość.* *Ks. P.*

[1]) Uważamy za zbyt skrajne te twierdzenia. *Red.*

Nadbudowa naszej organizacji

(do dyskusji)

Sprawa, którą redakcja „Duszpasterza Młodzieży" w styczniowym numerze poruszyła, jest tak ważną, iż nie można jej zostawić bez odpowiedzi.

Ująć ją można w kilku punktach, a mianowicie:

1. Czy tego rodzaju organizacja jest potrzebną w naszych czasach?
2. Jaką powinna być ta organizacja?
3. Jak ją stworzyć?

1. Sprawą zorganizowania byłych członków naszych Stowarzyszeń i wogóle wszystkich wybitniejszych katolików w każdej parafji, uważam za rzecz niezbędną w dzisiejszych czasach. Duszpasterz tylko wtedy będzie mógł wiele zdziałać dla dobra parafji, jeżeli znajdzie ludzi sobie oddanych, którzy go zrozumią i poprą jego usiłowania, zmierzające do podniesienia parafji na wyższy stopień kultury i oświaty. Takich ludzi ma mu dostarczyć i wyrobić organizacja dorosłych wychowanków Stowarzyszeń.

2. Rozchodzi się głównie o to, aby stworzyć taką organizację, któraby tym celom najlepiej odpowiadała. Organizacja powinna przedewszystkiem być ogólno-polską, a więc nietylko w jednej diecezji, w jednym zakątku kraju, ale we wszystkich diecezjach, w całej Polsce. Wtedy tylko stanie się potęgą, z którą wszyscy liczyć się będą musieli.

Dalej, powinna być apolityczną, o programie katolicko-społecznym. Zrzeszenie bowiem to ma połączyć wszystkich uświadomionych katolików w całej Polsce w jeden zwarty obóz, celem wprowadzenia Królestwa Chrystusowego do naszej Ojczyzny. Polityka zaś, jak wiemy z doświadczenia, zamiast łączyć, dzieli ludzi między sobą. Organizacja ta powinna stać ponad partjami i wpływać na nie w duchu katolickim, narodowym.

Ustrój wewnętrzny powinien być analogicznym do ustroju stowarzyszeń młodzieży. Poszczególne koła parafjalne łączyć się będą w Związek diecezjalny, a Związki diecezjalne z Zjednoczenie z siedzibą na przykład w Poznaniu, pod protektoratem JE. Ks. Kardynała Prymasa. Program działalności ma być katolicko-społeczny, obejmujący wszystkie potrzeby zarówno duchowe jak i materjalne parafjan. W organizacji parafjalnej mogą powstawać sekcje, celem przeprowadzenia poszczególnych zadań, n. p.: oświatowa, ekonomiczna, dobroczynna, opieki nad młodzieżą, przeciwalkoholowa, przeciwżydowska i t. d.

Wreszcie — mojem zdaniem — powinna łączyć nietylko samych wychowanków Stowarzyszeń, ale także wszystkich dzielnych katolików w parafji, godnych zaufania ks. Proboszcza i chętnych do pracy społecznej.

3. Ażeby tego rodzaju organizacja powstała we wszystkich diecezjach, muszą się na to zgodzić, względnie uchwalić wszyscy Najprzewielebniejsi Księża Biskupi w Polsce. Do Nich należy wybrać jakąś formę organizacyjną, czy to będzie Liga Katolicka, czy inna organizacja, na wzór organizacyj katolickich w krajach zachodnich, zatwierdzić statut tego zrzeszenia i wprowadzić je w swoich diecezjach. Zanim to nastąpi, możnaby w naszej diecezji zaprowadzić organizację tymczasową, przejściową byłych wychowanków naszych Stowarzyszeń, poczem, gdy już myśl ta dojrzeje w całej Polsce i Księża Biskupi uchwalą wspólną katolicką organizację starszego społeczeństwa dla swoich diecezyj, wtedy możnaby dotychczasową partykularną organizację zamienić na ogólno-polską.

Bardzo pożądaną rzeczą byłoby, żeby wszystkie dzielnice Polski jak najrychlej porozumiały się ze sobą i uzgodniły swoje postępowanie w tej tak ważnej sprawie. Trzeba więc tę kwestję często poruszać w prasie katolickiej, a zwłaszcza na Zjazdach katolickich, a da Bóg, znajdzie ona może niezadługo swoje urzeczywistnienie.

Ks. S. Ś.
patron Stow.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza

Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 4 Kwiecień 1927 Rok VII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży dla Patronatów

Prenumerata:	Redakcja i Administracja:	Konto czekowe P. K. O.
Rocznie . . . . 2 Zł	**Tarnów, Chyszowska 5**	Kraków: Nr. 401.068
Półrocznie . . . 1 Zł		Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Plan pracy w Stowarzyszeniach na kwiecień

7 kwietnia — czwartek. — *Posiedzenie Zarządu.* — Po zagajeniu i odczytaniu protokołu:

A) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie ze statutu paragr.: *Obowiązki Zarządu* — dyskusja. Czy wszyscy spełniają dokładnie swe obowiązki.

B) *Załatwianie spraw bieżących:*

a) adoracja Stow. przy Grobie Pana Jezusa;

b) straż honorowa przy Grobie Pana Jezusa;

c) udział w procesji uroczyście;

d) Akademja Wielkanocna (kiedy i jak urządzić. Zamówić gotowy materjał w Związku).

C) *Układanie porządku obrad* na — 10 kwietnia. Wykład: „Trzeba nam młodzieży mężnej“ (z „Młodego Polaka“) lub „O prześladowaniu w Meksyku“ (Kierownik na marzec); deklamacja: (Kwiaty i kłosy, Tom III, str. 195) „Wieczerza Pańska“ Rydla.

10 kwietnia — niedziela. — *Zebranie zwyczajne:*

1. Zagajenie.
2. Pieśń.
3. Odczytanie protokołu.
4. Wykład.
5. Deklamacja — jak wyżej.
6. Obwieszczenia Zarządu jak pod a), b), c), na posiedz. Zarządu.
7. Skrzynka zapytań.
8. Pieśń. — Wolne głosy. — Zakończenie.

21 kwietnia — we czwartek. — *Posiedzenie Zarządu* (jak wyżej):

A) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie Kierownika Stowarzyszeń (te sprawy, które dotyczą Zarządów).

B) *Załatwianie spraw bieżących:*

a) Akademja Wielkanocna (dokładne omówienie);

b) 3-go Maja — jak urządzić?

c) jak przeprowadzić wychowanie fizyczne w Stowarzyszeniu;

d) zlot w powiecie i Zjazd delegatów w Tarnowie.

C) *Ułożenie porządku obrad* na 24 kwietnia. Wykład: „Tadeusz Kościuszko" — lub (z Zagrody wzorowej lub Gazety gospodarczej). *Pożyteczne wiadomości rolnicze:* Deklamacja: „Pogrzeb Kościuszki" (Kwiaty i kłosy) lub monolog albo pantomina.

24 kwietnia — niedziela. — *Zebranie* (jak wyżej).



Duszpasterz w walce z pijaństwem

Propaganda trzeźwości i całkowitej abstynencji od alkoholu pośród młodzieży natrafia na liczne trudności z 3 powodów.

Pierwszy powód to głęboko zakorzenione zwyczaje pijackie i nieuzasadnione przeświadczenie u wielu ludzi o konieczności używania wódki przy chrzcinach, zalotach, zmówinach, weselu, pogrzebie, imieninach, odwiedzinach, gościnach, zapuście, zarobku, wypłacie, z okazji odchodzenia do poboru lub do wojska, pobytu w mieście, na jarmarku, kupna i sprzedaży, przejazdu koło przydrożnej karczmy i wielu innych sposobnościach.

Młodzi widzą jak starsi piją, czemużby tedy i oni skosztować nie mieli — przecie nie są od macochy i tak powoli, przykładem starszych pociągnięci, zaprawiają się do tego nieszczęsnego nałogu, a gdy go zaciągną, odzwyczaić się nie chcą, mimo, iż o szkodliwości alkoholu są pouczeni, a może nawet przekonani. Ich słaba wola lęka się, czy potrafią się obejść bez kieliszka w przyszłości lub zwycięsko odeprzeć namowy innych.

To też znane jest zjawisko, że gdy w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny mówimy kazanie o wstrzemięźliwości, wtedy starsi chłopcy, zwykle stojący pod chórem, w tym dniu przy samych drzwiach się zatrzymują i ani kroku naprzód ku środkowi kościoła zrobić nie chcą, a gdy proboszcz zachęci i zawezwie po nabożeństwie do wpisywania się do Towarzystwa wstrzemięźliwości i zamierza rozdać między ochotnych karty wpisowe, to chłopcy jak kamfora znikają z kościoła wszystkiemi drzwiami, a po karty zgłasza się zaledwo garstka dziewcząt. W tarnowskiej diecezji odnowiono to Towarzystwo — zaprowadzono księgę członków i rozdawano gratis karty wpisowe; z początku zapisała się pokaźna liczba, szczególnie

w parafjach, w których kilkanaście nauk powiedziano o pijaństwie, ale cóż, skoro członków przybywa mało, a i ci co ślubowali, z czasem zapomnieli o ślubie i piją jeśli nie stale, to przy nadarzonej się sposobności.

Wobec tego przykrego zjawiska przychodzę do przekonania, że propaganda abstynencji powinna rozpocząć się znacznie wcześniej, a mianowicie już pośród dzieci szkolnych, bo tu będzie praca łatwiejsza i skuteczniejsza. Jakże to mile witały nas dzieci przed wojną, kiedyśmy z paczką pisemka abstynenckiego „Nasz Przewodnik" wchodzili do klasy na godzinę religji. Radosny szept: gazetki, gazetki, słychać było po całej klasie, a gdy po ukończonej lekcji katechizmu sięgnęliśmy po gazetkę, to dziesiątki rąk wyciągały się naraz, by jaknajprędzej dostać prenumerowane pisemko. Znać było zbawienny wpływ tej wspólnej w klasie lektury; dzieci nie zarażone jeszcze trucizną alkoholu łatwo przejmowały się wyjaśnieniami i radami tam umieszczanemi, wyrabiały w sobie wstręt do picia trunków i chętnie składały przyrzeczenia przy I-ej Komunji św. i pilnie ich dochowywały, aby w późniejszych latach przyrzeczenia te zamieniać na ślub wstrzemięźliwości i dochować go w dalszem życiu.

Szkoda, że to pisemko obecnie nie wychodzi, ale mamy nadzieję, że skoro podczas niewoli znalazło się tyle czytelników i mogło się utrzymać, to teraz we wolnej — niepodległej Polsce znajdą się ludzie szlachetni, którzy je odnowią i znajdą się polskie dzieci, które je masowo czytać i kupować będą.

Drugi powód, dla którego propaganda trzeźwości natrafia na przeszkody jest ten, że mało jest pomiędzy kapłanami apostołów oddanych tej idei, albo może raczej, że pracują oni luzem, w pojedynkę i bez planu, gdy właśnie taka praca powinna być silnie zorganizowana i planowo prowadzona. W roku 1907 powstał w b. Galicji Związek księży abstynentów, w latach 1908—1915 tworzą się i pracują koła alumnów, abstynentów we Lwowie i Przemyślu, ale zawierucha wojenna stłumiła tę pięknie rozwijającą się ich pracę. Obecnie Poznańskie Towarzystwo wstrzemięźliwości urządziło „Tydzień trzeźwości" pod hasłem: „Ratujmy młodzież od złych nałogów" i prosi, by wszyscy, którzy byliby gotowi brać czynny udział w pracy nad tworzeniem abstynenckich kółek młodzieży, zechcieli się zgłosić do Składnicy abstynenckiej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1, a tam otrzymają potrzebne informacje i materjały.

Niech tedy kapłani skorzystają ze sposobności do organizacji, niech się tam zgłoszą dawni XX. abstynenci rozrzuceni po diecezjach, niech w każdej diecezji utworzą osobne koło, niech krzewią ideę abstynencką między swoimi współbraćmi, a równocześnie niech w tym samym duchu wychowują młodzież szkolną na trzeźwych, dobrych katolików i szlachetnych Polaków.

Trzeci powód, który propagandzie tej nastręcza trudności, to niezdecydowane stanowisko Polskiego Rządu. Wprawdzie uchwalono piękną ustawę o zwalczaniu pijaństwa, ale niestety ustawa ta nie jest wprowadzona w życie w całej pełni; ciągłe narady, ciągłe okólniki, by raz te, raz inne przepisy tej ustawy nie były wykonywane, sprawiają, że ani społeczeństwo, ani władze nie wiedzą czego się trzymać, co przeprowadzić, a co zostawić w spokoju.

W takich warunkach bardzoby się przydało, żeby Składnica abstynencka wydała drukowaną broszurę czy referat, gdzieby była podana ustawa, historja przeróżnych kombinacyj z zamykaniem i pozostawianiem szynków, oraz sposoby i środki do wywarcia nacisku na Rząd, aby nareszcie tę rzecz uregulowano. *A.*

Różaniec żywy — a młodzież

Jedną z wzorowych a zarazem i silnych, religijnych organizacyj jest „*Stowarzyszenie Różańca żywego*". Co tutaj daje niezwykłą siłę? *Mała jednostka organizacyjna, która się składa z 15 członków, z jednego przełożonego i dwóch pomocników.* Dobór wiekiem, stanem, wzajemną miłością — oto moc tajemnicza. *Tą jednostką organizacyjną nazywamy „Różę" — przełożonego jej — zelatorem.* Dziesięć takich jednostek organizacyjnych nazywa się *prezydenturą* z „jednastą różą" *z prezydentem na czele.* Przypomina ten ustrój dziesiątek Różańcowy: „*Ojcze nasz*"; *10 Zdrowaś Marja.* „*Ojcze nasz*" — *to prezydent a 10 Zdrowaśków — to 10 zelatorów.* A zatem w jednej takiej prezydenturze liczymy: 165 członków — 10 zelatorów i jeden prezydent. *Prezydenci zaś wszystkich stanów stanowią jedno ciało najwyższe* — nazwijmy ją: *Dyrekcją Różańcową.* Oto jaka prosta organizacja — a jak silnie zespolona. Pięć prezydentur — stanowią jedną część różańca, n. p. radosną; drugie 5 prezydentur II część Różańca, n. p. bolesną — a trzecie 5 prezydentur III część Różańca św., n. p. chwalebną. Zmodernizujmy ten kościelny Różaniec i *dajmy zelatorom, prezydentom, Dyrekcji książki organizacyjne — to masz najlepszą organizację na świecie.* Zdobądź się na tyle ofiary ze siebie, *abyś stanami co niedzielę zmiany zarówno odbywał i urządź po zmianie posiedzenie prezydenckie* — masz całą parafję zorganizowaną przy boku swojem — *założ do tego biuro różańcowe,* któreby prowadziło książki buchalteryjne — a *wówczas mogę Ci duszpasterzu powinszować i pogratulować, żeś wodzem całej swojej owczarni Chrystusowej.*

W tej olbrzymiej co do praw przedstawionej organizacji parafjalnej, niepoślednie miejsce zajmuje młodzież. Masz prawie wszystką młodzież, tak męską jak żeńską, zeszeregowaną w Różańcu żywym. *Według powyższej metody urządzasz zmianę różańcową w jedną z niedziel. Masz do nich przemowę — a potem zgromadzenie.* Na

tem zgromadzeniu wyznacza się im różne obowiązki. Jedni z nich przyjmują obowiązek, n. p.: *1) noszenie baldachimu; 2) noszenie sztandarów — chorągwi lub feretronów; 3) inni tworzą kółko śpiewackie lub muzyczne; 4) inni szeregują się w kółko adoracyjne* i t. d. Spowiedź i Komunja obowiązuje ich częsta — przynajmniej co kwartał i w większe święta Pana Jezusa lub Matki Najśw. Życie moralne i nienaganne i codzienny obowiązek odmawiania jeden Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marja. To sumy obowiązków dla młodzieży Różańcowej. Te czynności każdy młodzieniec wykonać potrafi — gdyż nie wymagają ani czasu wielkiego, ani zbytniej inteligencji, ani wielkich zasobów materjalnych.

Inna rzecz, gdy zamierzasz założyć towarzystwo o specjalnych celach — *o sprawach narodowych, kulturalnych — gospodarczych — humanitarnych, specjalne cele wymagają specjalnych zdolności, specjalnego czasu — specjalnych środków materjalnych.* Jak się do tej sprawy zabierać — pogawędzimy kiedy indziej. Na teraz chodzi nam o stosunek istniejącego w parafji Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej do Różańca żywego. *Otóż zasadą kardynalną powinno być, aby w tych miejscowościach, gdzie jest Różaniec żywy, do wszelkich stowarzyszeń przyjmować tylko członków Różańca żywego* [1]). Młodzieniec, który nie chce, albo nie nadaje się do tego stowarzyszenia kościelnego, które nie pociąga obowiązkami wielkiemi, a przysparza członkom wielką liczbę zasług — do żadnych stowarzyszeń innych, czy religijnych czy świeckich, nie jest odpowiedniem. — Co więcej! Ponieważ stowarzyszenia oświatowe, kulturalne wymagają oprócz moralnej tężyzny dużo inteligencji — *przeto najpierw z Różańca żywego należeć mogą do takich organizacyj.* Odmówić jedno Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marja codziennie, raz na miesiąc uczestniczyć na zmianie różańcowej — nosić baldachim, chorągiew, feretron lub świecę — to każdy potrafi — *ale z odczytem wystąpić — zadeklamować, wywiązać się z monologu lub na przedstawieniu dobrze — to jest rzecz nie dla każdego młodzieńca dostępna i możliwa.* Udział w tych organizacjach brać mogą tylko wybrańcy z młodzieńców, szczególnie utalentowani na duszy i na ciele. *W pierwszym rzędzie prezydenci, zelatorzy i ich zastępcy — oraz biuro różańcowe kwalifikują się na przodowników w tych nowych towarzystwach. Kogo młodzież różańcowa obdarzyła godnością zelatora, prezydenta, prowadzącego biuro kancelaryjne — ten dawać będzie gwarancję, że przyjęty na siebie obowiązek spełniać będzie ku zadowoleniu wszystkich.* Zostawmy mu swobodę i pewną wolność w wybieraniu członków ze swoich róż — a wybór ich, w porozumieniu z członkami, nie zawstydzi nikogo — bo będzie trafny — gdyż najlepiej się znają. A zatem z tej organizacji olbrzymiej, obejmującej prawie całą parafję, wyłania się n. p. nowe stowarzyszenie, t. z. „*Stowarzyszenie Polskiej*

[1]) Mamy pod tym względem nieco inne zdanie. *Red.*

Młodzieży", której zadaniem będzie pielęgnować skarby ducha po za kościołem. *Cześć Boga, Matki Najśw., Najśw. Sakr. — Serca Pana Jezusa — aż nadto dobrze będzie propagowane przez Różaniec żywy — a wszystko inne Dobro pielęgnowane będzie przez „Stow. Pol. Młodz." Miejmy na pamięci, że ta sama młodzież w obydwóch organizacjach pracuje — choć odrębne stowarzyszenia, ale ci sami ludzie.* „Bóg i Ojczyzna" — najlepiej obsłużone będą. Życzenia Jezusa Chrystusa: „*Oddajcież wtedy co jest cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu*" najlepiej i najsumienniej wypełnione będzie. — *Młodzieniec, jako członek Różańca żywego, z całą gorliwością starać się będzie o sprawy Boże i dusz ludzkich — zaś jako związkowiec rozbijać się będzie za sprawami ojczystemi.* Jedno drugiemu przeszkadzać nie będzie — lecz nawzajem się dopełniać.

Duszpasterz obydwa towarzystwa czułą opieką otaczać powinien — gdyż tego interes religijny i patrjotyczny od niego wymaga. *Niech się zajmie zanadto gorliwie Stowarzyszeniem Polskiej Młodzieży — Żywy Różaniec upadnie ze szkodą wielką dla Kościoła — albo niech wszystkie atrybucje różańcowe przeleje na związkowych — już tem samem pogrzebał Różaniec*[1]). I w niektórych a nawet wielu miejscowościach przyszło do uroczystych pogrzebowin Różańca z chwilą narodzenia się nowego Związku. *Tutaj praca wre i kipi — a tam w Różańcu cisza — zamarło życie.* Jaka szkoda wielka i niepowetowana na teraz i na przyszłość. *Na teraz — bo młodzież pobożna, ale mniej utalentowana, została pozbawiona opieki — na przyszłość, bo Różaniec obejmując wszystkie stany i trwając aż do śmierci każdego członka — tem samem spełnia swoje zadanie lepiej i doskonalej od Związku, który jest czasowy i obejmuje samą tylko młodzież do pewnego okresu czasu.* Nie dziw zatem, że niektórzy kapłani uważają Stow. Polskiej Młodzieży, *jako sekcję różańcową dla spraw kulturalnych, jako szkołę dokształcającą* młodzieży chciwej i żądnej więcej światła i wiedzy, którym nie wystarcza cichy szept modlitwy, ale prą całą siłą swojej duszy do słów, do czynów. Jedną ręką trzymają się silnie Boga — a drugą pracują dla Ojczyzny swojej i dla ludzkości. *Są to ludzie ideowi — kształcący serce w Różańcu dla nieba, a umysł w Związku dla ziemi.* Niechże zatem duszpasterz tak się urządzi z młodzieżą — *aby ściśle religijne, Boskie sprawy pozostawił koniecznie Różańcowym — zaś inne niech odda Związkowym.* Rozwiązanie w ten sposób tego problemu pracy nad młodzieżą *przysporzy Bogu czci — a Ojczyźnie wiele pożytku. Dochowamy się dzielnych synów Kościoła, gorących czcicieli Najśw. Marji Panny — a Matka nasza doczeka się wreszcie wiernych obrońców — wielkich bohaterów, zmieniających teraźniejszość niepewną i pełną smutków — na jasną, świetlaną przyszłość.* *Ks. P.*

[1]) Uważamy za zbyt skrajne te twierdzenia. *Red.*

Nadbudowa naszej organizacji

(do dyskusji)

Sprawa, którą redakcja „Duszpasterza Młodzieży“ w styczniowym numerze poruszyła, jest tak ważną, iż nie można jej zostawić bez odpowiedzi.

Ująć ją można w kilku punktach, a mianowicie:

1. Czy tego rodzaju organizacja jest potrzebną w naszych czasach?
2. Jaką powinna być ta organizacja?
3. Jak ją stworzyć?

1. Sprawą zorganizowania byłych członków naszych Stowarzyszeń i wogóle wszystkich wybitniejszych katolików w każdej parafji, uważam za rzecz niezbędną w dzisiejszych czasach. Duszpasterz tylko wtedy będzie mógł wiele zdziałać dla dobra parafji, jeżeli znajdzie ludzi sobie oddanych, którzy go zrozumią i poprą jego usiłowania, zmierzające do podniesienia parafji na wyższy stopień kultury i oświaty. Takich ludzi ma mu dostarczyć i wyrobić organizacja dorosłych wychowanków Stowarzyszeń.

2. Rozchodzi się głównie o to, aby stworzyć taką organizację, którąby tym celom najlepiej odpowiadała. Organizacja powinna przedewszystkiem być ogólno-polską, a więc nietylko w jednej diecezji, w jednym zakątku kraju, ale we wszystkich diecezjach, w całej Polsce. Wtedy tylko stanie się potęgą, z którą wszyscy liczyć się będą musieli.

Dalej, powinna być apolityczną, o programie katolicko-społecznym. Zrzeszenie bowiem to ma połączyć wszystkich uświadomionych katolików w całej Polsce w jeden zwarty obóz, celem wprowadzenia Królestwa Chrystusowego do naszej Ojczyzny. Polityka zaś, jak wiemy z doświadczenia, zamiast łączyć, dzieli ludzi między sobą. Organizacja ta powinna stać ponad partjami i wpływać na nie w duchu katolickim, narodowym.

Ustrój wewnętrzny powinien być analogicznym do ustroju stowarzyszeń młodzieży. Poszczególne koła parafjalne łączyć się będą w Związek diecezjalny, a Związki diecezjalne z Zjednoczenie z siedzibą na przykład w Poznaniu, pod protektoratem JE. Ks. Kardynała Prymasa. Program działalności ma być katolicko-społeczny, obejmujący wszystkie potrzeby zarówno duchowe jak i materjalne parafjan. W organizacji parafjalnej mogą powstawać sekcje, celem przeprowadzenia poszczególnych zadań, n. p.: oświatowa, ekonomiczna, dobroczynna, opieki nad młodzieżą, przeciwalkoholowa, przeciwżydowska i t. d.

Wreszcie — mojem zdaniem — powinna łączyć nietylko samych wychowanków Stowarzyszeń, ale także wszystkich dzielnych katolików w parafji, godnych zaufania ks. Proboszcza i chętnych do pracy społecznej.

3. Ażeby tego rodzaju organizacja powstała we wszystkich diecezjach, muszą się na to zgodzić, względnie uchwalić wszyscy Najprzewielebniejsi Księża Biskupi w Polsce. Do Nich należy wybrać jakąś formę organizacyjną, czy to będzie Liga Katolicka, czy inna organizacja, na wzór organizacyj katolickich w krajach zachodnich, zatwierdzić statut tego zrzeszenia i wprowadzić je w swoich diecezjach. Zanim to nastąpi, możnaby w naszej diecezji zaprowadzić organizację tymczasową, przejściową byłych wychowanków naszych Stowarzyszeń, poczem, gdy już myśl ta dojrzeje w całej Polsce i Księża Biskupi uchwalą wspólną katolicką organizację starszego społeczeństwa dla swoich diecezyj, wtedy możnaby dotychczasową partykularną organizację zamienić na ogólno-polską.

Bardzo pożądaną rzeczą byłoby, żeby wszystkie dzielnice Polski jak najrychlej porozumiały się ze sobą i uzgodniły swoje postępowanie w tej tak ważnej sprawie. Trzeba więc tę kwestję często poruszać w prasie katolickiej, a zwłaszcza na Zjazdach katolickich, a da Bóg, znajdzie ona może niezadługo swoje urzeczywistnienie.

Ks. S. Ś.
patron Stow.

Ogłoszenia

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza